

Lepiej niż w województwie

dok. ze str. 1

lizować. Zwłaszcza pod kątem tych problemów, jakie uczniom sprawiają więcej kłopotów w testach. Na gorąco moge skomentować jedynie suche dane.

W każdej z obu części egzaminu uczniowie mogli uzyskać maksymalnie po 50 punktów. W skali województwa średnia z części humanistycznej egzaminu wyniosła 31,6 pkt, a z części matematyczno-przyrodniczej 23,6 pkt, średnia gminy – odpowiednio 32,0 i 25,1 pkt.

Na tym tle z naszych wyników możemy być zadowoleni. Średnia z części humanistycznej egzaminu to 40,6 punktów; w klasie A wyniosła 40,0 pkt, w klasie B – 41,1 pkt. Testy matematyczno-przyrodnicze sprawiły uczniom nieco więcej trudności, co zresztą widoczne jest w całym kraju. W klasie A średnia z tego zakresu wyniosła 35,2 pkt, a w klasie B – 34,8 punktów, a średnia dla całej szkoły to 35 punktów. Zresztą tuż po testach uczniowie w swoich opiniach na temat dość dużego stopnia trudności zadań sygnalizowali, że wyniki będą gorsze niż z części humanistycznej. Jak wiadomo – ich subiektywne odczucia przełożyły się na rzeczywiste rezultaty. Wiceminister edukacji Anna Ra-

dziwił po ogłoszonych wynikach egzaminu gimnazjalnego sugerowała, by na ich podstawie nie wyciągać ostatecznych wniosków co do jakości nauczania w poszczególnych placówkach, bo – jej zdaniem – dopiero porównanie rezultatów z kilku lat może posłużyć budowaniu rankingów najlepszych gimnazjów. Ponieważ ubiegłoroczne egzaminy były pierwszymi w krótkiej historii zreformowanej oświaty – wiele do porównania nie ma. Przyjrzyjmy się jednak, jak wypadła ta sama szkoła w roku 2004. Otóż z części humanistycznej uczniowie strzeleckiego Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi uzyskali średnio 36,5, a w części matematyczno-przyrodniczej – 37,9 punktów i były to, podobnie jak w tym roku, rezultaty znacznie lepsze niż średnie dla Opolszczyzny. Dyrektor Wróblewski dopowiada jeszcze na koniec, że każdy uczeń ma prawo do odwołania od wyników egzaminu i wglądu do prac w siedzibie OKE w Wrocławiu, w obecności rodziców, przy czym termin zostanie przez OKE.

A jak uczniowie oceniają testy na zakończenie gimnazjum? Obok publikujemy ich wypowiedź.

/mg/

Było łatwiej, niż się spodziewałem

Po napisaniu części matematyczno-przyrodniczej egzaminu gimnazjalnego, opuściłem salę z dużą nadzieją, że wypadnie on w moim przypadku nienajgorzej. Test okazał się dużo łatwiejszy niż myślałem. I to w przypadku większości zadań.

Najgorzej omawiane przez uczniów były: o montażu instalacji gazowej (nr 35), o teleskopie Hubble'a (31), o przesłach mostu (28 i 29), o dniu i godzinie w Nowym Orleanie (30) oraz – z lekkim poirytowaniem – o swobodnym spadku metalowej kulki (32), które niemal wszystkie rozwiązały źle. Te właśnie pytania były najwyższe punktowane i sprawiły największy problem.

Atmosfera na samym egzaminie nie była tak napięta, jak tuż przed nim, kiedy każdy spodziewał się najgorszego, więc samo pisanie, poprzedzone pośpiesznym wyjściem części piszących do toalety, było mało stresujące. Komisia starała się pomóc uczniom, rozkładając nieco na wstępie atmosferę. Czy odniosło to jakiś skutek, czy nie, każdy sam musi ocenić po swoich wynikach, które w naszej szkole okazały się sporo wyższe od średniej wojewódzkiej.

Dzisiaj tym, co najlepsze w tym egzaminie jest fakt, że mamy go już za sobą i następna jest dopiero matura.

Paweł Rudner

Nie taki diabeł straszny

Od początku trzeciej klasy nauczyciele nieustannie przerywali nasz błogostan i nieuctwo, bezlitośnie przypominając o zbliżających się egzaminach.

Przy okazji próbnych matur (przy odpowiednim wystroju sali gimnastycznej) zaaranżowano nieoficjalną przymiarkę do egzaminu gimnazjalnego. Był to koniec października; drugie podejście zorganizowano w grudniu. Przypadkiem zdarzyło się tak, że testy humanistyczne, które podano nam do rozwiązania, przerobiliśmy w drugiej klasie na jednej z lekcji polskiego. Po opuszczeniu sali w drugi dzień, czyli po części matematyczno-przyrodniczej nasze myśli przybrały żalobną barwę.

Nasz niepokój okazał się nieuzasadniony, ponieważ wyniki były całkiem zadowalające. Pełni optymizmu podeszliśmy do właściwego egzaminu gimnazjalnego. Był to wyjątkowo mroźny koniec kwietnia.

Zbiórkę zarządzono o 8.30. Na krotko przed wybieciem dziewiętej do sali gimnastycznej wpuszczono korowód żalobników ubranych jak pinzety. Dobry humor został za drzwiami, ustępując miejsca narastającemu stresowi. W końcu uroczyste rozdano nam testy opakowane w uroczą niebieską folię. Potem start

i piszemy. Temat oscylował wokół cywilizacji europejskiej i jej genety. Oglądając pytania testowe i zmagając modlitwą do Anioła Stróża, zastąpiliśmy stres skupieniem i poczuciem ulgi.

Salę opuściliśmy uśmiechnięci i rozpromienieni. Byliśmy przekonani, że część matematyczno - przyrodnicza będzie na podobnym stopniu trudności.

O, jak bardzo się myliliśmy... Nagromadzona ilość zadań z fizyki, dawno zapomnianych wzorów i kosmicznych równań pozbawiła nas znużenia – katastrofa.

Po dwóch godzinach mordegi nad kartami testu wyszliśmy na dwór z myślami samobójczymi. Dzień później „Gazeta Wyborcza” opublikowała poprawne rozwiązania. Blok humanistyczny wszystkim poszedł dobrze, ścisły – został jednołognie określony jako „masakra”.

Minęły niecałe dwa miesiące. Nadeszła wiadomość – są już wyniki. Kilka chwil stresu i po wszystkim. Okazało się, że nie taki diabeł straszny. Średnia naszych szkoły została przekroczyła średnią wojewódzką. Drzwi do liceów stają otworem!

Aleksandra Piontek
Aleksandra Socha

KONIEC ROKU SZKOLNEGO – FIKCJA NA WŁASNĄ PROŚBĘ

Każdy rok szkolny trwa od września do czerwca – dziesięć miesięcy. Dla większości uczniów zbyt długo, dla niektórych nauczycieli za krótko. Jedno jest pewne, jedni i drudzy „pracują” na zwiększonych obrotach właśnie w czerwcu, gdy zbliża się koniec roku szkolnego. Kartkówki, sprawdziany, poprawianie ocen i jeszcze jedna szansa...znow odpytywanie...jeszcze poprawa zawalonego sprawdzianu...jeszcze jedna, druga...piąta i kolejna szansa. Dla ucznia, który przypomniał sobie, że rok szkolny kończy się promocją, bądź nie, do następnej klasy. Dla rodzica, który nagle zaczął interesować się nauką swego dziecka. Dla wychowawcy, który winien zadbać o jak najlepsze wyniki swych podopiecznych czyli średnią klasy. Dla nauczyciela przedmiotowego, któremu Wewnętrzny System Oceniania nakazuje dawać szansę każdemu uczniowi.

A dziecko-uczeń, jak to dziecko, zapomniało się nauczyć, przyjdź do szkoły, zaliczyć, poprawić. A czas goni. W dziennikach stopnie już wystawione. Najpierw ołówkiem – tak dla postrachu – same jedynki i dwójki. Na dwa tygodnie przed Klasyfikacyjną Radą Pedagogiczną wieje horrorem, rzezią i masakrą. W klasie Kowalskiego 60% uczniów to kandydaci na repetywanie, w klasie Nowaka rekordzistom grozi osiemdziesiąt ocen niedostatecznych, w klasie Kozłowskiej najlepszy uczeń wyciągnie, co najwyżej, średnią 2,5.

Koło edukacyjnej „fortuny” toczy się coraz szybciej: kartkówki, sprawdziany, poprawianie ocen i jeszcze jedna szansa...znow odpytywanie...jeszcze poprawa zawalonego sprawdzianu...jeszcze jedna, druga...piąta i kolejna szansa.

W klasie Kowalskiego repetywać

będzie tylko Kowalski, w klasie Nowaka tylko dwaj koledzy będą mieli po jednej poprawce, w klasie Kozłowskiej najlepszy uczeń wyciągnął średnią na 3, 9.

Wreszcie nadchodzi, upragniony przez wszystkich, dzień 24 czerwca. Uśmiechnięte dzieci-uczniowie, uśmiechnięci dorośli-nauczyciele. Wszyscy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Średnia klasy, szkoły uratowana. Podziękowaniom za ten trud i wysiłek nie ma końca. Uczniowie, pod okiem swych mistrzów, wreszcie ujawnili skrywane dotąd talenty. Okazali się bystrymi „studentami”, w większości kierunków eksternistycznych i zaocznych. W tej beczce miodu jest jednak – i to spora – lycha dziegiu.

**Kochana Braci Uczniowska!
Panie i Panowie Nauczyciele!
Szanowni Rodzice Naszych Miliusińskich!**

Przypominam, że w polskich szkołach rok szkolny trwa dziesięć miesięcy. W tym czasie nauczyciele nauczają uczniów i oceniają ich wiedzę i umiejętności. **Systematycznie i na bieżąco** tak, jak nakazuje Wewnętrzny System Oceniania. Uczniowie uczą się i rozliczają, przed nauczycielem, z posiadanej wiedzy oraz nabytych umiejętności. **Systematycznie i na bieżąco** tak, jak nakazuje Regulamin Szkoły.

Przypominam, że misją polskiej szkoły jest: wychowanie młodego człowieka do dorosłości, samodzielnego i uczciwego życia, opartego na odpowiedzialności za siebie oraz innych.

Przypominam, że edukacja w polskiej szkole odbywa się w systemie klasowo-lekcyjnym, a polski uczeń do 18 roku życia podlega obowiązkowi nauki i winien regularnie uczęszczać do szkoły.

Małgorzata Łoskot

Panorama Góry Św. Anny w wizji młodych artystów

10 czerwca rozstrzygnięto konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów powiatów strzeleckiego oraz krapkowickiego pt.: „Panorama Góry Św. Anny – moje wizje plastyczne”. Jego celem było ukazanie walorów przyrodniczo - krajoznawczych Góry Św. Anny i okolic, ich wyjątkowości i uroku.

Organizatorem a zarazem pomysłodawcą konkursu była Danuta Kupny – dyrektor Szkolnego Schroniska Młodzieżowego (SSM) w Górze Św. Anny, która jak sama wspomniała, zamierza przeprowadzać ten konkurs cyklicznie.

- Mam nadzieję, że wpisze się on na stałe w kalendarz imprez organizowanych przez SSM z myślą o aktywności artystycznej młodego pokolenia, tym bardziej, że usłyszałam na jego temat wiele pozytywnych opinii – powiedziała dyrektor Kupny. - Cieszy mnie również fakt, że pozyskaliśmy starostę strzeleckiego Józefa Swacynę i Zarząd Powiatu zarówno jako patrona honorowego, jak i fundatora nagród. Sklep SENF-KORN – VERLAG był drugim sponsorem.

- Na konkurs napłynęło około 200 indywidualnych prac uczniów z różnych szkół, przy czym oceniono 192, z pozostałych ze względu formalnych (przekroczenie regulaminowego terminu nadesłania prac) nie brano pod uwagę podczas prac jury. Na przelanie swoich wizji na papier uczniowie mieli 2 miesiące, a to wydaje mi się okres wystarczający na wykonanie nawet obrazów wymagających dużego nakładu pracy – kontynuuje pani dyrektor. Technika prac była bardzo różnorodna: rysunki kredkami, akwarelki, pastele, aż po kolaże.

- Nadesłane prace oceniano w trzech grupach wiekowych: I-III klasy szkół podstawowych, IV-VI klasy szkół podstawowych oraz uczniowie gimnazjów. Trzosemletnią jury (z przewodniczącą Jolantą Siewkierką – artystką plastykiem), po wnikliwej ocenie techniki wykonania, jak i uzy-



Nagrodzeni w konkursie plastycznym

skanego efektu wizualnego oraz zastosowanego pomysłu na ujęcie panoramy Góry Św. Anny, wyłoniło w każdej grupie po trzech laureatów oraz po 12 prac wyróżnionych udziałem w wystawie. Wystawę nadesłanych prac można przez cały czas, aż do odwołania, podziwiać w świetlicy schroniska.

- Z pewnością niektóre prace w całości bądź w fragmentach wykorzystamy w ofercie turystycznej naszej placówki. W niedalekiej przyszłości być może zorganizujemy kolejny konkurs, tym razem muzyczny – mówi dalej Danuta Kupny. - Dostoszę często odwiedzają nas harcerze – ci lubią śpiewać, zwłaszcza przy ognisku, stąd pomysł, aby tym razem to oni byli adresatami konkursu.

- Korzystając z okazji, chciałabym zachęcić wszystkich zainteresowanych odwiedzeniem Góry Św. Anny i okolicy do skorzystania z bazy noclegowej Szkolnego Schroniska Młodzieżowego. Uczniowie, studenci i nauczyciele mogą przenoćować u nas za jedynie 11 zł/ osobę. W tej kwocie dostępne są pokoje 8-osobowe z dostępem do łazienki z prysznicami oraz w pełni wyposażonej kuchni samoobsługowej.

Wyniki konkursu plastycznego pt.: „Panorama Góry Św. Anny – moje wizje plastyczne”:

I Grupa kl. I - III

- I miejsce – Aleksandra Bieńczyk**
PSP nr 2 Gogolin
- II miejsce – Magdalena Stroka**
PSP nr 2 Zdzieszowice
- III miejsce – Marcin Tynka**
PSP nr 3 Zdzieszowice

II Grupa kl. IV- VI

- I miejsce – Andrea Konieczko**
PSP nr 2 Gogolin
- II miejsce – Olivier Siewkierka**
PSP nr 3 Zdzieszowice
- III miejsce – Marcin Burghardt**
PSP nr 1 Strzelce Opolskie

III Grupa – Gimnazjum

- I miejsce – Joanna Gebauer**
Publiczne Gimnazjum w Gogolinie
- II miejsce – Monika Smiatek**
Publiczne Gimnazjum w Zdzieszowicach
- III miejsce – Urszula Włodarska**
Publiczne Gimnazjum nr 1 w Zawadzkiem